

Źródło Św. Franciszka

Opracował prof. zw. dr hab. Krzysztof Bracha

Legenda o źródle św. Franciszka jest dalekim echem opowieści przekazanej najpierw przez Jana Długosza w *Rocznikach*, a później w najstarszej kronice klasztornej benedyktyńców z Łyśca *Powieści rzeczy istey*, które tłumaczą genezę rumowiska skalnego, czyli gołoborza.

Przytoczmy najważniejszy fragment z *Roczników* Długosza, który w części zwanej chorografia stanowi geograficzny opis Łyśca. „Kalwarię ponad wszystkie góry ze względu na jej rozgłos i sławę stawiam i księciem innych gór ją mianuję, jako też jest. (...) W ziemi sandomierskiej w pobliżu miasta Opatowa wznosi się góra Kalwaria, skrzepła z prawie zawsze tu panującego zimna i otoczona częstymi mgłami, deszczami i śniegami, mając w wielu miejscach pieniące się źródła. Ongiś była bardzo rozślawniona z Cyklopów (jeżeli da się wiarę dawnemu ludowemu podaniu), o czym zresztą świadczą bardzo znaczne kupy kamieni ze zrujnowanego zamku, który miano stawiać na górze. Dzisiaj zaś [jest to] siedziba klasztoru zakonników reguły świętego Benedykta. Niepewne jest, który z Cyklopów i w jakim czasie wznosił tak potężne zamczysko, mające tak bardzo długie ściany i tak wielkie, jak na ów wiek, głazy tak olbrzymim wysiłkiem. Olbrzymiego skupiska głazów tej potwornej budowli i potężnych zwalisk ruin nie mogły zakryć ani ciernie, ani kołące zielska, ani gęste tu drzewa i mchy”.

Po Długoszu nadszedł czas na kontynuatorów i reinterpretatorów Długoszowej wizji Łyśca. Bez wątplenia kolejnym krokiem była słynna kronika klasztorna „*Powieść rzeczy istey*” z I poł. XVI w., będąca tłumaczeniem kroniki klasztornej „*Narratio foundationis monasterii Montis Calvi*” wydanej drukiem w 1536 r., gdzie anonimowy autor wygotował zgrabną kompilację przy wykorzystaniu wątków z *Kroniki Macieja z Miechowa*. Interesujący nas fragment brzmi jak następuje. „Dąbrówka chcąc chwałę bożą w Polsce rozmnożyć, iakoby młode szczepie, szukając miejsca godnego ku budowaniu kościoła. Spodobało się iey miejsce jedno, Lysa gora wezwane od zamku Lysiec, który na niey był, który też tak zwano, iż się z daleka bieleł. Na tym zamku pani iedna przedtym mieszkaiąca, podniowszy sie w pychę, iż była poraziła wielkiego Alexandra pod tą gorą, kazała sie za Boginią Dianą chwalić. Ale natychmiast za tho bluźnierstwo pomstę Bożą uznała, iż on zamek wszystek grom roztrącił onę też panią ze wszystkimi słuźebniki pothłumił, tak iż ieszcze po dzis dzień leżą na tym miejscu wielkie gromady kamienia. Na tym też miejscu był Kościół trzech bałwanów, ktore zwano Lada, Boda, Leli. Do krtórych prości ludzie schadzali sie pierwszego dnia Maia, modłę im czynić y ofiarować. Tedy Dąbrówka przerzeczona pokaziwszy ich boźnice kazała zbudować kościół y poświęcić ku czci y ku chwale wielebney świętey Troycy (...) potym klasztor wielki

a sławny Krol Bolesław Chabry, na prośbę teyże Dąbrówki matki swey, ktorey był syn iedyny, roku szóstego po koronacyiey więszym imieniem nadał y dostatkiem więszym zmurował”.

„Powieść rzeczy istey” to prawdziwy przełom w postrzeganiu Łyśca. Do niej bowiem będą się odwoływać późniejsi autorzy i z uporem powtarzać interesujący nas wątek. Przekaz „Powieści” scala kilka motywów, przejętków z wcześniejszych kronik i buduje z nich zgrabne podanie. Ruiny dawnego zamku na szczycie, to przejętek z „Kroniki Wielkopolskiej” i z Długosza, zwycięska bitwa z Aleksandrem Wielkim, znana już u Kadłubka i w XV - wiecznym Pocztce królów polskich, może pochodzić z tego drugiego źródła, a kult na szczycie Łyśca trzech bałwanów o imionach Lada, Boda, Leli został przejęty z Kroniki Macieja z Miechowa, choć Ladę (Ładę) wymienił już Długosz a Leli (Ileli, Ylely) w sąsiedztwie Lady (Łado lub Lado) wzmiankują postanowienia synodalne i kazania z XV w. m.in. anonimowe kazanie husyty polskiego oraz jedno z kazań z kolekcji przypisywanej Piotrowi z Miłosławia, co ciekawe łysogórskiej proveniencji.

Wymienione w Legendzie o źródleku św. Franciszka dwie siostry Agata oraz Jadwiga, które żyły w pięknym zamku na szczycie Łyśca, to ludowe wcielenie wymienionej w *Powieści rzeczy istey* bogini Diany. Obie siostry reprezentowały przeciwstawne cechy pokorę, skromność oraz pychę i lubieżność, czyli cnoty i grzechy. Taki typ narracji przypomina dyskurs nauczania moralizatorskiego, być może echo pouczeń religijnych z kazań osiadłych w Św. Katarzynie w 1477 r. bernardynów. Od początku bowiem w katechezie chrześcijańskiej pod wpływem Dekalogu i autorytetu Pisma św. (Lm 21, 8; Prz 12, 28; Mt 7, 13-14) normy zachowań chrześcijańskich wykładano na drodze przeciwstawiania wad i cnót, ukazywano jasne i ciemne strony natury ludzkiej za pomocą konstrukcji tzw. dwóch dróg, życia i śmierci, lub posługiwano się uniwersalną symboliką światła przeciwstawianego ciemności. W tym przypadku katecheza już od wczesnego średniowiecza korzystała z antycznych modeli w dziełach Prudencjusza czy Kasjana opisujących walkę między cnotami i wadami lub terapię wad za pomocą cnót zgodną z zasadą medyczną „*contraria contrariis sanantur*” (przeciwnie leczy przeciwne), przeniesioną na grunt chrześcijański, m.in. w pismach Izydora z Sewilli i jego następców. Ufundowany u podnóża Łysicy mały kościół św. Katarzyny był dziełem rycerza, starosty podolskiego Więclawka, dzierżawcy dóbr królewskich z czasów Władysława II Jagiełły, który według tradycji zakonnej w 1399 r. osiadł jako pustelnik wraz z innymi eremitami benedyktyńskimi, zastąpionymi później bernardynami. W 1477 r. po wcześniejszym opuszczeniu eremu przez benedyktynów, kościół przejęli bernardyni, czyli franciszkanie obserwanci, a biskup krakowski Jan Rzeszowski (1471-1488) wystawił nowy kościół i zabudowania klasztorne dla około 20 zakonników. Pierwszym przełożonym bernardynów ze Św. Katarzyny był ojciec Andrzej Rey. Bernardyni obok św. Katarzyny czcili swojego patrona św. Franciszka z Asyżu i jemu właśnie poświęcili kapliczkę pw. św. Franciszka położoną u podnóża Łysicy, która jak się przypuszcza służyła za miejsce odosobnionej cichej modlitwy. Obok niej wystawiono cztery cele

pustelnicze. Z czasem istniejące obok kapliczki źródło wody, używane zapewne pierwotnie przez bernardynów, do którego przylgnęła nazwa „Źródła św. Franciszka” na pamiątkę kaplicy pod tym samym wezwaniem, obrosło wianuszkami podań o cudownej mocy krystalicznie czystej wody. I tak pozostało do dziś.

Literatura:

M. Szczyglak, *Klasztor ojców bernardynów w Świętej Katarzynie*, w: Kościół katolicki w Małopolsce w średniowieczu i we wczesnym okresie nowożytnym, red. W. Kowalski, J. Muszyńska, Kielce-Gdańsk 2001, s. 97-113.

M. Derwich, *Erem św. Katarzyny pod Łysicą i benedyktyni świętokrzyscy*, w: Ludzie, Kościół, Wierzenia. Studia z dziejów kultury i społeczeństwa Europy Środkowej (średniowieczno-wczesna epoka nowożytna), red. J. Banaszkiewicz, K. Bracha, W. Iwańczak, S. K. Kuczyński, B. Wojciechowska, Warszawa 2001, s. 135-144.